

Stanisław Garlicki, Marian Lisiewski

Pytania i odpowiedzi prawne

Palestra 7/6(66), 43-53

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1963 r. projekt k.k., który — wydaje się, że słusznie — porzuca myśl stworzenia nowego stanu faktycznego jako *delictum sui generis*, a uznaje jedynie za okoliczność obciążającą popełnienie przestępstwa o charakterze chuligańskim (art. 59 pkt 4). Wszelkie bowiem próby określenia chuligaństwa, zwłaszcza od strony przedmiotowej, nie dają pozytywnego wyniku właśnie wobec nieprecyzyjności pojęcia chuligaństwa oraz prowadzą z reguły do całkowitego zatarcia różnicy pomiędzy przestępstwami.

Wyniki badań naukowych nie potrafiły dać ścisłego sformułowania pojęcia „chuligaństwa” oraz ujęcia jego swoistości w ramach obowiązującego lub projektowanego prawa karnego materialnego.

Projekt k.k. z roku 1963 przez swoje sformułowanie przenosi punkt ciężkości na zagadnienie wymiaru kary, jaka powinna być wymierzona przy uwzględnieniu okoliczności obciążających i łagodzących (art. 58—60 projektu k.k.) w granicach sankcji karnej przewidzianej za dane przestępstwo.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

I

P Y T A N I E:

Czy zasądzona prawomocnie symboliczna złotówka jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną w procesie karnym jest przeszkodą do wytoczenia procesu o stosowną sumę pieniężną jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę moralną w myśl przepisu art. 166 k.z.?

Pytanie powstało na tle następującego stanu prawnego:

W czasie bójki P. poniósł śmierć. W procesie karnym ojciec jego, zastrzegłszy sobie prawo dochodzenia odszkodowania w myśl przepisu art. 162 § 1 i § 3 k.z., dochodził wyłącznie zadośćuczynienia za krzywdę moralną w wysokości symbolicznej złotówki.

Sąd skazał sprawców przestępstwa i symboliczną złotówkę zasądził. Wyrok jest prawomocny. Czy zachodzi w tym wypadku *res iudicata*, skoro przepis art. 166 k.z. mówi o możliwości zasądzenia stosownej sumy pieniężnej, a taką nie jest przecież symboliczna złotówka?

O D P O W I E D Z:

1. Postawiony w powyższym pytaniu problem prawny ma doniosłe znaczenie dla praktyki. O ile mi wiadomo, nie znalazł on dotychczas omówienia i rozstrzygnięcia w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dlatego też wymaga stosunkowo szerszych rozważań.

Szczególną wagę nadała temu zagadnieniu nowela do Kodeksu postępowania karnego z 20.VII.1950 r.¹, która w art. 1, pkt 10 zniosła przepis art. 66 k.p.k.

¹ Dz. U. Nr 38, poz. 398.

(według numeracji tekstu jednolitego k.p.k. ogłoszonego obwieszczeniem Min. Sprawiedl. z 18.V.1949 r.²). Artykuł 66 przyznawał pokrzywdzonemu — w określonych w tym przepisie wypadkach i pod określonymi tam warunkami — prawa strony. Pokrzywdzony bez potrzeby zgłaszania powództwa cywilnego mógł występować aktywnie w procesie karnym, mógł spełniać funkcje oskarżyciela i nie był ograniczony tylko do roli świadka.

Dla realizacji swych roszczeń majątkowych wynikających z przestępstwa zarzucanego oskarżonemu pokrzywdzony jest zainteresowany w doprowadzeniu do wyroku skazującego, przy tym do takiego wyroku skazującego, którego ustalenia co do spełnienia przestępstwa (a więc ustalenia dotyczące zakresu czynu przypisanego skazanemu) są adekwatne do podstawy faktycznej roszczeń odszkodowawczych pokrzywdzonego. Interes pokrzywdzonego podyktowany jest art. 7 k.p.c., zgodnie z którym ustalenia prawomocnego wyroku skazującego zapadłego w postępowaniu karnym co do spełnienia przestępstwa obowiązują sąd cywilny. Pokrzywdzony ma więc znacznie ułatwioną pozycję w odszkodowawczym procesie cywilnym, jeżeli może się powołać na ustalenia prawomocnego wyroku skazującego.

Ustalenia te we wskazanym wyżej zakresie wiążą sąd nie tylko w stosunku do skazanego, który bronił się w procesie karnym, lecz także w stosunku do skazanego, który nie bronił się, a także w stosunku do osoby, przeciwko której oskarżenie nie było skierowane. Ten ostatni wypadek ma istotne znaczenie w procesie wytoczonym nie przeciwko skazanemu (albo nie tylko przeciwko niemu), lecz przeciwko osobie (albo również przeciwko osobie), która nie była objęta oskarżeniem, ale odpowiada majątkowo za skazanego w myśl przepisów materialnych prawa cywilnego (np. art. 145 k.z.). Wprawdzie osoba taka (nie objęta oskarżeniem) oraz skazany, który się nie bronił, mogą w procesie cywilnym obalać ustalenia wyroku skazującego, lecz ciężar tego obalenia spoczywa na nich i dopóki go nie przeprowadzą, ustalenia prawomocnego wyroku skazującego wiążą sąd cywilny (art. 7 § 2 k.p.c.).

2. Po wspomnianej wyżej noweli do k.p.k. z 1950 r. wzrosło znaczenie instytucji powództwa cywilnego dla dochodzenia roszczeń odszkodowawczych pokrzywdzonego. Jest to bowiem obecnie jedyna droga, w której pokrzywdzony może w procesie karnym wystąpić jako strona (co prawda z pewnymi ograniczeniami — por. art. 68 i 365 k.p.k.), może w tym procesie odegrać rolę aktywną i wywierać w ramach przewidzianych przez prawo wpływ na treść orzeczenia.

Zgodnie z art. 6 k.p.c. oraz art. 66 k.p.k. roszczenie majątkowe wynikające z przestępstwa może być dochodzone bądź w drodze powództwa przed sądem cywilnym, bądź też w drodze powództwa cywilnego przed sądem karnym. Poza pewnymi wyjątkami (obojętnymi zresztą dla niniejszych rozważań³) wybór należy do pokrzywdzonego.

W zasadzie więc nie ma żadnych przeszkód, by pokrzywdzony przez wytoczenie powództwa cywilnego dążył nie tylko do zapadnięcia orzeczenia skazującego, które by ułatwiło mu jego rolę w przyszłym procesie odszkodowawczym, lecz wprost do zaspokojenia swych roszczeń w procesie karnym bez potrzeby wytaczania odrębnego procesu cywilnego. Należy jednak pamiętać, że proces adhezyjny spełnia

² Dz. U. Nr 33, poz. 243.

³ Patrz Wiesław Daszkiewicz: Proces adhezyjny na tle prawa polskiego, W-wa 1961, PWN, s. 36 oraz Jerzy Jodłowski i Władysław Siedlecki: Postępowanie cywilne, W-wa 1958, PWN, s. 113.

tylko uboczną rolę w postępowaniu karnym. Kodeks postępowania karnego nie zawiera żadnego przepisu, który by nakazywał sądowi zbieranie materiałów potrzebnych do rozstrzygnięcia powództwa, natomiast zezwala na pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania m. in. wtedy, gdy materiał zebrany w sprawie karnej nie wystarcza do rozstrzygnięcia powództwa (art. 332 k.p.k.).⁴

W szczególności omawiany problem występuje wtedy, gdy przestępstwo doprowadziło do takiej szkody na osobie, która spowodowała utratę zdolności do pracy lub śmierć żywiciela. Roszczenie powoda cywilnego o rentę wymaga szeregu ustaleń obojętnych właściwie dla zagadnienia winy i kary (ustalenia te — to np. zarobki pokrzywdzonego przed powstaniem szkody na osobie, możliwości awansu, zwiększone potrzeby, zdolność do pracy w określonym zawodzie, możliwość znalezienia zatrudnienia przy zmniejszonej zdolności do pracy, koszty leczenia i ewentualnego pogrzebu, rzeczywiste utrzymywanie powoda cywilnego przez zmarłego, ustawowy obowiązek jego utrzymania i wiele innych). Niejednokrotnie zachodzi też konieczność uwzględnienia uzyskanych przez powoda cywilnego świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Przy roszczeniu zaś o zadośćuczynienie dla członków rodziny powstaje zagadnienie wpływu śmierci żywiciela na sytuację pozostałej rodziny zgodnie z uchwałą Całej Izby Cywilnej z 29.I.1957 r.⁵, a ponadto — zarówno w wypadku art. 165, jak i w wypadku art. 166 k.z. — zagadnienie stosownej sumy pieniężnej jako zadośćuczynienia. Otóż wszystkie te okoliczności, nie mające istotnego znaczenia dla procesu karnego, mogą doprowadzić bądź do pozostawienia powództwa cywilnego bez rozpoznania, bądź też, co gorsza, do jego rozstrzygnięcia bez dostatecznego zbadania i ustalenia podstaw faktycznych roszczenia powoda cywilnego.⁶

Stąd więc, zwłaszcza w wypadku szkody na osobie, istnieje tendencja do wykorzystania powództwa cywilnego jedynie do uzyskania skutków z art. 7 k.p.c. — z jednoczesnym przesunięciem realizacji właściwych roszczeń odszkodowawczych na drogę procesu cywilnego. Przy takim zaś ujęciu zagadnienia powództwo cywilne obejmuje nie całość roszczeń odszkodowawczych (chodzi o to, aby nie obarczać postępowania karnego koniecznością ustalenia licznych okoliczności faktycznych), lecz tylko ich często nieznaczoną część, możliwie prostą pod względem stanu faktycznego, niekiedy zaś symboliczną zlotówkę.

3. Nie można tak ujętemu powództwu cywilnemu stawiać zarzutu fikcyjności i w konsekwencji domagać się z tego względu jego oddalenia.⁷ Trafną krytykę tego poglądu przeprowadził Daszkiewicz w powołanej już pracy (patrz przyp. 3, s. 51 i nast.). W doktrynie za fikcyjny proces cywilny uważa się proces prowadzony

⁴ Patrz Wiesław Daszkiewicz: Proces adhezyjny de lege ferenda, PiP nr 10/59, s. 572. Odmienne przedstawia się rola sądu przy zasądzeniu odszkodowania z mocy art. 331¹ k.p.k., wprowadzonego nowelą z 27.XI.1961 r. (Dz. U. Nr 53, poz. 296), w tym jednak wypadku nie mamy do czynienia z powództwem cywilnym.

⁵ 1 Co 37/56, OSN 2/58.

⁶ Warto w tym miejscu przytoczyć następujące drastyczne sformułowanie Czesława Tabęckiego: „Instytucja powództwa cywilnego w k.p.k. pomyślana jest w zasadzie przede wszystkim jako dobrodziejstwo dla pokrzywdzonych, mające ułatwić im dochodzenie odszkodowania. Stanowi ona w rzeczywistości dla nich dar Danaów. Trudno wymyślić bardziej wyrafinowany sposób naigrania się nad pokrzywdzonym za to, że odważył się zgłosić powództwo cywilne w sprawie karnej, niż czyni to k.p.k.” (zob. tegoż autora: Powództwo cywilne w sprawie karnej de lege lata i de lege ferenda, NP 1/57, s. 31).

⁷ Takie stanowisko zajmuje Lucjan Ostrowski: Fikcja w procesie adhezyjnym, NP 1/60, s. 103.

przez strony dla sporu nie istniejącego, przeważnie w celu obejścia przepisów prawnych albo w celu uszczuplenia praw innych podmiotów (np. proces w celu zastąpienia wymaganej przez prawo formy aktu notarialnego wyrokiem sądowym albo proces mający na celu uzyskanie tytułu egzekucyjnego po to, by utrudnić realizację z majątku dłużnika innej rzeczywistej wierzytelności⁸).

Powództwo cywilne wytoczone nawet tylko o drobną część roszczenia, nawet o symboliczną złotówkę, nie ma takiego charakteru. W tym zakresie pomiędzy powodem cywilnym a oskarżonym spór w rzeczywistości istnieje, interesy ich są rozbieżne, a walka procesowa nie jest pozorna, mimo że celem tej walki nie jest owa często symboliczna kwota pieniężna, lecz treść orzeczenia co do ustalenia przestępstwa.

4. Doktryna i orzecznictwo przyjęły — mimo pewnych ujemnych konsekwencji — dopuszczalność rozdrabniania roszczenia materialnoprawnego w procesie cywilnym, jeżeli tylko samo roszczenie nada się do rozdrobnienia. Za stanowiskiem tym przemawia przede wszystkim brak jakiegokolwiek zakazu w tej mierze w przepisach procesowych, a ponadto pewne związane z rozdrobnieniem korzyści, w szczególności ułatwienie uzyskania ochrony prawnej przez wytoczenie tzw. procesu próbnego. W sprawach o wartości sporu większej ryzyko kosztów procesu przy wątpliwej jego zasadzie mogłoby spowodować rezygnację z realizacji roszczenia. Proces próbny o część roszczenia pozwala — przy zmniejszonym nakładzie kosztów — uzyskać rozstrzygnięcie co do zasady i uczynić realizację dalszych roszczeń prostszą, albo nawet osiągnąć ją bez potrzeby dodatkowych procesów⁹. Element ten niejednokrotnie występuje w powództwie cywilnym w procesie karnym. Wprawdzie wyrok uniewinniający nie przesądza jeszcze o braku podstawy cywilnego roszczenia odszkodowawczego (art. 7 k.p.c.), może jednak stanowić dla pokrzywdzonego wystarczający argument przemawiający za bezpodstawnością jego roszczeń i w ten sposób oszczędzić mu wytaczania właściwego procesu cywilnego.

Mając powyższe względy na uwadze, jak również licząc się z tym, że brak jest jakiegokolwiek zakazu co do rozdrabniania roszczeń również w przepisach k.p.k., przyjęć należy (i tak właściwie czyni praktyka), że rozdrabnianie takie jest dopuszczalne. Pokrzywdzony w procesie karnym może więc wystąpić z powództwem cywilnym tylko o część roszczenia, zwłaszcza o część roszczenia z tytułu zadośćuczynienia, o tzw. symboliczną złotówkę.¹⁰

5. Sąd karny związany jest rozstrzygnięciem sądu cywilnego w kwestii roszczenia będącego przedmiotem powództwa cywilnego w postępowaniu karnym i obowiązany jest w takim wypadku powództwo to pozostawić bez rozpoznania (art. 67 k.p.k.). Również sąd cywilny związany jest prawomocnym orzeczeniem sądu karnego rozstrzygającym powództwo cywilne (nie dotyczy to jednak pozostawienia powództwa cywilnego bez rozpoznania)¹¹, co wynika z zestawienia art. 6 z art. 366 k.p.c. Skoro bowiem art. 6 k.p.c. zezwala na dochodzenie roszczenia wynikającego z przestępstwa przed sądem karnym, to zapadłe w tej mierze prawomocne rozstrzygnięcie sądu karnego ma dla sądu cywilnego taką moc co i orzeczenie sądu cywilnego¹². Wyjątek od tej zasady, obojętny dla niniejszych uwag, wynika

⁸ Patrz Władysław Siedlecki: Fikcyjny proces cywilny, PIP 2/55, s. 212 i nast.

⁹ Obszerniej na ten temat Władysław Siedlecki: Zasady wyrokowania w procesie cywilnym, Wyd. Prawn. 1957, s. 137 i nast. Patrz również przytoczone tam orzecznictwo.

¹⁰ Wiesław Daszkiewicz w powołanej w przypisie 3 pracy, str. 50.

¹¹ Leo Hochberg, Andrzej Murzynowski, Leon Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, Wyd. Prawn., 1959, s. 118.

¹² Jerzy Jodłowski i Władysław Siedlecki: op. cit. (patrz przyp. 3), s. 114.

z art. 366 k.p.k., co jest rezultatem ograniczonego uprawnienia powoda cywilnego w zakresie rewizji (art. 365 k.p.k.).

Zgodnie z art. 367 k.p.c. wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia. Jeżeli więc powód cywilny rozdrobnił swe materialnoprawne roszczenie odszkodowawcze (co, jak wskazałem wyżej, wolno mu uczynić) i wystąpił w procesie karnym z powództwem cywilnym obejmującym jedynie część tego roszczenia, to tylko ta część stanowiła przedmiot rozstrzygnięcia sądu karnego i rozstrzygnięcie tylko co do tej części stanowi ujemną przesłankę procesową w wytoczonym następnie procesie cywilnym.¹³

Nie ma więc żadnych przeszkód — ze względu na powagę rzeczy osądzonej — aby te roszczenia pokrzywdzonego, które nie stanowiły podstawy sporu w zakresie procesu adhezyjnego i nie były w związku z tym przedmiotem rozstrzygnięcia sądu karnego, stały się przedmiotem rozpoznania przez sąd cywilny.

6. Powstaje oczywiście pytanie, czy w zgłoszonym w postępowaniu karnym powództwie cywilnym pokrzywdzony rzeczywiście dokonał rozdrobnienia roszczenia, czy istotnie wystąpił jedynie o część roszczenia, rezerwując sobie dochodzenie dalszych części roszczenia w odrębnym procesie.

Sprawa jest stosunkowo prosta, gdy z przestępstwa wynikają różne roszczenia pokrzywdzonego (o rentę, o wartość zniszczonych rzeczy, o zadośćuczynienie), pokrzywdzony zaś występuje tylko o jedno z nich, np. o zadośćuczynienie; brak wówczas jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że wystąpienie o jedno z tych roszczeń obejmuje również pozostałe roszczenia i wyczerpuje w ten sposób wszystkie pretensje odszkodowawcze pokrzywdzonego. Sytuacja może się stać trudniejsza w stosunku do danego określonego roszczenia. Powstać może pytanie, czy objęte tym powództwem roszczenie jest rezultatem dokonanego przez powoda cywilnego rozdrobnienia roszczenia, czy też zostało już ono wyczerpane zgłoszonym powództwem cywilnym w całości.

Zakres żądanej ochrony prawnej określa powód, który obowiązany jest podać dokładnie określone żądanie (art. 200 k.p.c.). Od niego więc zależy wskazanie rozmiarów dochodzonego w danym procesie roszczenia, wskazanie w szczególności, czy dochodzi całości przysługującego mu roszczenia, czy też tylko jego części. Jeżeli więc powód cywilny występuje w procesie karnym o symboliczną złotówkę z tytułu zadośćuczynienia, podając jednocześnie, że złotówka ta jest tylko częścią jego roszczenia z tytułu zadośćuczynienia, że reszty tego roszczenia dochodzić zamierza w odrębnym procesie karnym (sformułowanie tego stanowiska nie wymaga oczywiście żadnych sakralnych zwrotów), to moim zdaniem nie powstaje wtedy żaden problem co do zakresu powagi rzeczy osądzonej i powaga ta nie dotyczy dalszych roszczeń z tytułu zadośćuczynienia. Wystąpienie więc z tymi dalszymi roszczeniami przed sąd cywilny nie może spotkać się z zarzutem ekcepcji *rei iudicatae*.

7. Pójdę jednak dalej. Sądę, że nawet brak takiego zastrzeżenia nie stanie na przeszkodzie temu, by dochodzić — poza symboliczną złotówką — dalszej części roszczenia z tytułu zadośćuczynienia w procesie cywilnym. Pogląd ten opieram na funkcji, jaką spełnia w procesie karnym symboliczna złotówka. Z reguły nie służy ona do zaspokojenia roszczeń materialnych pokrzywdzonego, lecz ma za-

¹³ Podobnie przedstawia się zagadnienie zawisłości sprawy, pomijam je, jednak, jako nie objęte postawionym pytaniem.

pewnić mu jedynie odpowiednią pozycję w procesie karnym. Z okoliczności zatem, że pokrzywdzony występuje tylko o złotówkę, nie wynika z reguły wcale, że takie właśnie jest jego pełne roszczenie materialne.

Zadośćuczynienie ma do spełnienia określoną funkcję odszkodowawczą. Zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego ma dostarczyć mu środków pieniężnych do zrekomensowania jego cierpienia przez przyjemności wynikające z możliwości zwiększenia przez pewien czas konsumpcji.¹⁴ Zadośćuczynienie zaś dla członków rodziny zmarłego ma spełniać funkcję wskazaną w powołanej wyżej uchwale Całej Izby (patrz przyp. 5). Z tego też względu, zgodnie z art. 165 i 166 k.z., ulega ono zasądzeniu w stosownej sumie pieniężnej. W stosownej, tzn. w takiej, jaka spełni wymienione wyżej zadania zadośćuczynienia. W żadnym wypadku zadań tych nie spełni zadośćuczynienie w wysokości symbolicznej złotówki, okoliczność więc ta wystarczy całkowicie do przyjęcia, że mamy tu do czynienia z oczywistym rozdrobieniem roszczenia, że owa złotówka stanowi tylko drobną część rzeczywistego roszczenia, które może być wobec tego przedmiotem dalszego sporu cywilnego.

Odmiennej stan rzeczy należałoby przyjąć tylko wówczas, gdyby z okoliczności sprawy (np. z wyraźnego oświadczenia pokrzywdzonego) wynikało, że wyczerpuje on swe roszczenie z tytułu zadośćuczynienia w owej złotówce, że owa kwota spełnia dla niego w sposób wystarczający funkcję zadośćuczynienia.

8. Stanowisko to wymaga jednak pewnej korektury ze względu na art. 331 k.p.k.

Zgodnie z tym przepisem sąd karny, zasądzając powództwo cywilne, nie jest związany zakresem roszczeń zgłoszonych przez powoda cywilnego. Przepis ten jest zatem odpowiednikiem art. 329 § 2 k.p.c. Chociaż więc powód cywilny rozdrobnił swe roszczenie i wystąpił w postępowaniu karnym tylko o jego część, sąd może wyjść poza ten zakres i zasądzić ponad żądanie powoda cywilnego. W wypadku takim przedmiotem rozstrzygnięcia jest nie tylko żądanie zgłoszone przez powoda cywilnego, lecz również jego roszczenie w takim zakresie, w jakim je sąd rozpoznał i rozstrzygnął.

W stosunku do art. 329 § 2 k.p.c. orzecznictwo wyjaśniło, że zastosowanie tego przepisu jest nie tylko prawem sądu, lecz także jego obowiązkiem. To samo stosuje się odpowiednio do art. 331 k.p.k. Nie można jednak wyprowadzać stąd wniosku, że rozstrzygnięcie sądu karnego obejmuje zawsze z mocy art. 331 k.p.k. całość roszczenia także w razie jego rozdrobienia. Pogląd taki reprezentuje Daszkiewicz w powołanej wyżej pracy (patrz przyp. 3).¹⁵ Nawet wtedy, twierdzi tenże autor, gdy powód cywilny wystąpił tylko o symboliczną złotówkę i sąd tę złotówkę zasądził, sąd ten rozstrzygnął o całości roszczenia z tytułu zadośćuczynienia, bo miał obowiązek uczynić tak z mocy art. 331 k.p.k., i dlatego całość roszczenia z tego tytułu ma już powagę rzeczy osądzonej.

Należy twierdzić, że Daszkiewicz nie bierze tu pod uwagę tego, iż redakcja art. 331 k.p.k. kładzie nacisk raczej na uprawnienie sądu karnego do wyjścia poza zakres zgłoszonych przez powoda cywilnego roszczeń aniżeli na obowiązek sądu. Jeżeli ponadto zważyć, że powództwo cywilne odgrywa w procesie karnym tylko uboczną rolę¹⁶, to przyjęcie poglądu, że sąd karny zawsze stosuje

¹⁴ Orzecz. S.N. z 5—30.VI.1951 r. C 649/50. PIP 2/52, s. 312.

¹⁵ Patrz s. 56.

¹⁶ Leon Schaff (*Proces karny Polski Ludowej*, Wyd. Prawn. 1953, s. 325) pisze: (...) proces adhezyjny w postępowaniu karnym jest jedynie tolerowany”.

art. 331 k.p.k. i zawsze orzeka o całości roszczenia nawet w razie jego rozdrobnienia, nie miałyby wiele wspólnego z rzeczywistością.

Tylko więc wtedy, gdy z orzeczenia (z jego uzasadnienia) wynika, że sąd karny rzeczywiście skorzystał z art. 331 k.p.k. i na podstawie tego przepisu rozpoznał całość roszczenia, uznając dochodzoną symboliczną złotówkę za odpowiednią dla całości roszczenia z tytułu zadośćuczynienia — można przyjąć, że powaga rzeczy osądzonej dotyczy całości roszczenia z tytułu zadośćuczynienia.

Wątpliwa jest kwestia, czy w wypadku, gdy sąd karny oddalił roszczenie o symboliczną złotówkę ze względu na bezzasadność w ogóle roszczenia o zadośćuczynienie, rozstrzygnięcie sądu będzie miało powagę rzeczy osądzonej co do całości tego roszczenia. To zagadnienie wykracza już jednak poza treść pytania.

9. Opierając się na powyższych wywodach, odpowiadam na postawione pytanie, jak następuje:

Zgłoszenie w postępowaniu karnym przez powoda cywilnego roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę moralną w wysokości 1 złotówki i uwzględnienie przez sąd karny w wyroku roszczenia w tej wysokości nie stoi na przeszkodzie temu, by dochodzić w procesie cywilnym z tytułu zadośćuczynienia dalszych kwot, chyba że powód cywilny wyraźnie określił w postępowaniu karnym całość swego roszczenia z tego tytułu na 1 złotówkę bądź też że sąd karny rozpoznał to roszczenie z zastosowaniem art. 331 k.p.k. i uznał, że jest ono wyczerpane w całości zasądzoną złotówką.

STANISŁAW GARLIICKI

II

PYTANIE:

Czy spadkobiercy zapisanego właściciela nieruchomości, co do której niesłusznie zapadło prawomocne postanowienie o stwierdzeniu zasiedzenia na rzecz Państwa, powinni dochodzić swych praw w drodze wznowienia postępowania, czy też w drodze powództwa z art. 44, jeżeli postępowanie toczyło się po śmierci właściciela i jeżeli był on zastąpiony przez kuratora nieobecnego?

ODPOWIEDŹ:

Mamy dwa rodzaje kurateli. Według treści jednej z nich kurator jest zwykłym przedstawicielem strony czy uczestnika. W granicach drugiej kurateli kurator działa we własnym imieniu, jest po prostu stroną czy uczestnikiem postępowania.

Kuratelę drugiego rodzaju przewiduje wyraźnie np. projekt k.p.c. (w drugim czytaniu) w art. 637 § 2 zd. 2 w związku z art. 891 § 1 zd. 3. Artykuł 637 § 2 zd. 2 brzmi: „Do sprawowania zarządu nie objętego spadku stosuje się odpowiednio przepisy o zarządzie w toku egzekucji z nieruchomości.” Artykuł 891 § 1 zd. 3 stanowi: „W sprawach wynikających z zarządu nieruchomości zarządca może pozywać i być pozywany.” Z taką kuratelą mamy do czynienia wtedy, gdy krąg osób, w interesie których kurator działa, jest nie określony nie tylko podmioto-

wo, lecz i przedmiotowo, a zainteresowania tych osób w danej sprawie mogą być sprzeczne ze sobą, czyli wtedy, gdy rola kuratora jest podobna do funkcji wykonawcy testamentu, zarządcy masy upadłościowej lub zarządcy przymusowego (art. 978 § 2 proj. k.c., 974 proj. k.p.c. z r. 1960 i art. 891 § 1 zd. 3 proj. k.p.c. II czyt.).

W art. 153 k.p.c. mamy do czynienia z kuratelą pierwszego rodzaju, czyli z kuratorem-przedstawicielem. Kurator taki bowiem reprezentuje osoby, których tylko subiektywnie nie da się ustalić; ponadto do zadań kuratora nie należy załatwianie przeciwstawnych interesów osób przez niego reprezentowanych. Z tego względu w dalszych rozważaniach pominięte zostaną sytuacje i konkluzje związane z kuratelą drugiego rodzaju, które są dość szerokie i skomplikowane, lecz nie mają znaczenia dla udzielenia odpowiedzi na przedstawione pytanie.

Jeżeli sąd na podstawie art. 153 k.p.c. ustanowi kuratora, to osoba reprezentowana przez niego nie może działać w sprawie osobiście dopóty, dopóki kuratela pozostaje w mocy. Ustanowienie kuratora w myśl tego przepisu dokonuje się (według brzmienia ustawy) dla doręczenia pisma, w rzeczywistości jednak rola takiego kuratora jest znacznie szersza, gdyż obejmuje troskę o należyte przeprowadzenie procesu czy postępowania. W związku z tym kurator jest powołany do podejmowania wszelkich czynności połączonych z ich przeprowadzeniem, należy zatem stosować art. 57 § 2 k.p.c. Według (przekonywającego zresztą) zapatrywania Sądu Najwyższego kuratelą objęta jest osoba, której miejsce pobytu jest nieznanе, choćby nawet osoba ta już nie żyła, a nawet objęty jest jej spadkobierca jako jej następcą prawny, chociażby nawet zajęło się stanowisko, że w postępowaniu niespornym nie ma następstwa procesowego, ponieważ każdy zainteresowany może na mocy własnego prawa brać udział w postępowaniu. Inaczej bowiem — w razie śmierci osoby, dla której ustanowiono kuratora — całe postępowanie przeprowadzone z udziałem kuratora byłoby absolutnie nieważne w tym znaczeniu, że mielibyśmy do czynienia z *iudicium non existens*, trudno zaś imputować ustawodawcy, że skutek ten przeoczył lub że wprowadził go znał, ale aprobował.

Ustanie kurateli normuje ustawa w różny sposób. Według art. 156 k.p.c. sąd, który stwierdzi, że wniosek o ustanowienie kuratora był nieuzasadniony, traktuje całe postępowanie prowadzone z udziałem kuratora jako nieważne, czyli uważa ustanowienie kuratora za niebyłe. Artykuł 34 § 1 p.o.p.c. stanowi, że kuratela ustanowiona do załatwienia poszczególnej sprawy — a o taką właśnie chodzi w przedstawionej sprawie — ustaje z chwilą jej ukończenia. Wreszcie art. 34 § 2 p.o.p.c. uzależnia ukończenie kurateli od jej uchylenia przez sąd, który ją ustanowił.

W świetle załączonego do pytania stanu faktycznego ustanie kurateli nie nastąpiło według żadnego z trzech powyższych przepisów. Sąd nie zastosował art. 156 k.p.c. w toczącym się postępowaniu, a po uprawomocnieniu się postanowienia o stwierdzenie zasiedzenia zastosować go już nie może. Uchylenie kurateli nie miało dotychczas miejsca. Dopóki zaś to nie nastąpi, nie mamy zakończonej sprawy, mimo że orzeczenie stało się prawomocne. Praktyka bowiem traktuje wznowienie jako prolongację postępowania, wobec czego kuratela utrzymuje się nadal w mocy (por. np. OSN z 1958 r. z. IV poz. 97 oraz Biuletyn Min. Sprawiedl. 57/9/42). Z tego płynąłby wniosek, że spadkobiercy A. (nabywcy udziału w nieruchomości już po wojnie) skargi o wznowienie w ogóle wnieść nie mogą, natomiast mógłby z nią wystąpić tylko kurator. Wniosek ten (w abstrakcji swej zupełnie oczywisty) wymaga w związku ze szczególnymi okolicznościami poniższej korektury.

Jeżeli sąd procesowy ustanowił kuratora, to czynności jego wywołują pełne skutki, chociażby ustanowienie kuratora było nieuzasadnione. Powstają więc wszelkie skutki prawne związane z czynnościami kuratora, a zakwestionowanie ich (na tej podstawie, że ustanowienie kuratora było bezpodstawne) może nastąpić nie w drodze zażalenia, gdyż jest ono niedopuszczalne, lecz tylko za pomocą innych środków przewidzianych w ustawie, a więc — gdy postępowanie nie jest jeszcze ukończone — przez zastosowanie art. 156 k.p.c., i to nie tylko na zarzut strony pozwanej czy przeciwnika wniosku, lecz przede wszystkim z urzędu, gdyż chodzi tu o rozstrzygnięcie w zakresie zdolności procesowej. Po uprawomocnieniu się orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, dla strony dotkniętej nieuzasadnionym ustanowieniem kuratora stoi otworem skarga o wznowienie postępowania. Artykuł 401 pkt 2 bowiem daje stronie, która w ten sposób odsunięta była od działania w sprawie, prawo do zaskarżenia prawomocnego orzeczenia z powodu nieważności, chociaż na podjęcie takiej czynności ustanowiona na podstawie art. 153 kuratela również się rozciąga. Spadkobiercom A. mogłaby więc przysługiwać skarga o wznowienie z powodu nieważności na podstawie art. 401 pkt 2 k.p.c. Skargę tę należałoby wnieść w terminie miesięcznym, licząc od chwili wymienionej w art. 406 § 1 pkt 2 k.p.c.

Z przedstawionego stanu faktycznego widać, że brak widoków powodzenia w razie złożenia takiej skargi — jak to mniema pytający — bynajmniej nie zachodzi. Przeciwnie, motywy, którymi sąd uzasadnił ustanowienie kuratora, nie są wystarczające. Według art. 155 k.p.c. strona, która żąda doręczenia pisma do rąk kuratora, obowiązana jest uprawdopodobnić, że miejsce pobytu przeciwnika jest nieznane. Należytem zaś środkiem przekonania sądu o istnieniu tej okoliczności nie może być samo zaświadczenie urzędu meldunkowego, że A. nie był zameldowany w X. Będąc właścicielem nieruchomości w X, A. mógł mieć miejsce zamieszkania i zameldowania gdzie indziej, w takim zaś wypadku wchodzi w grę przeróżne możliwości dowiedzenia się, gdzie właściciel istotnie mieszka lub przebywa (choćby np. ze względu na liczne stosunki, w jakie właściciel nieruchomości wchodzi z władzami państwowymi i organami administracji państwowej, jak również ze współobywatelami). Na tym samym stanowisku stoi zresztą i orzec. S.N. z 18.VIII.1960 r. 3 CZ 65/60 (OSPİKA z 1961, poz. 81).

Sąd powinien więc co najmniej od tej strony rozważyć, czy materiał przedstawiony przez wnioskodawcę usprawiedliwia logiczny wniosek, że mimo wyczerpujących starań podjętych we właściwych miejscach i rozmiarach zdobycie wiadomości, gdzie przebywa przeciwnik, było niemożliwe. Dochodzi tu jeszcze i to, że sprawa toczyła się w postępowaniu niespornym, gdzie w myśl art. 26 k.p.n. sąd powinien ustalać z urzędu okoliczności faktyczne istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (por. orzec. S.N. z 5.III.1957 r. CZ 39/57 — „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1958, z. 3, str. 335).

Jeżeli pominiemy możliwość wniesienia na powyższej podstawie przez spadkobierców A. samodzielnej skargi o wznowienie, to według dotychczasowych rozważań spadkobiercy ci, wobec utrzymania się kurateli w dalszym ciągu w mocy, nie mogliby wnieść skargi o wznowienie z art. 403 § 2 k.p.c., bo do wniesienia jej byłby powołany tylko kurator. Powstaje jednak pytanie, czy przeszkody tej nie dałoby się przewyciężyć przez skorzystanie z art. 34 § 2 p.o.p.c.

W sprawie niniejszej kuratelę ustanowiono z powodu braku wiadomości o pobycie przeciwnika, w związku z czym z chwilą ujawnienia się osób, których pobyt nie był znany, odpadłby cel kurateli (art. 153 § 1 k.p.c.) i w ten sposób spadkobiercy A. mogliby żądać jej uchylenia, przez co uzyskaliby samodzielne prawo

do wniesienia skargi o wznowienie (mogliby nawet z takim wnioskiem połączyć już swoją skargę). Jeżeli po tej samej linii przeprowadzimy dalsze nasze rozumowanie, to przede wszystkim interesuje nas pytanie, czy skarga o wznowienie na podstawie art. 403 § 2 byłaby uzasadniona w osobie kuratora, po to, by następnie rozważyć, czy przez zmianę osób działających w postępowaniu wywołaną uchynieniem kurateli nastąpiła zmiana podstaw skargi na korzyść lub niekorzyść spadkobierców i czy dla nich uchynienie kurateli jest pomyślne czy też szkodliwe.

Według art. 403 § 2 k.p.c. żądanie wznowienia jest uzasadnione, jeżeli strona wykryła nową okoliczność lub środek dowodowy, które mogłyby mieć wpływ na wynik sprawy, a z których strona nie mogła skorzystać w poprzednim postępowaniu. Posiadanie nieruchomości stanowi w przedstawionej sprawie okoliczność, która miałaby dla wyniku sprawy istotne znaczenie, bo — jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 25.V.—26.X.1956 r. CO 9/56 ZO 57/1/1 — państwo nie nabywa własności nieruchomości na mocy art. 34 dekr. z 8.III.1946 r., jeżeli w chwili upływu terminu w nim ustanowionego nieruchomość jest w posiadaniu właściciela. Jak jednak widzimy, co do dalszych przesłanek art. 403 § 2 zachodzą rozbieżności pomiędzy ich stanem wobec spadkobierców z jednej strony, a kuratora z drugiej. Kurator nie miał wiadomości o posiadaniu, skoro dowiedziałyby się o nim dopiero po uprawomocnieniu się orzeczenia o zasiedzeniu, wykryłyby więc fakt posiadania już po tym terminie i nie mogłyby korzystać z niego w toku poprzedniego postępowania. Natomiast spadkobiercy nie mogli wykryć posiadania po wspomnianym terminie, skoro o posiadaniu własnym mieli wiadomość już poprzednio. Chodzi zatem o to, czyja wiadomość ma dla uzasadnienia skargi kuratora o wznowienie decydujące znaczenie: kuratora czy strony.

Kodeks, mówiąc jedynie o stronie, ma z reguły na względzie także jej przedstawiciela. Tylko z treści niektórych przepisów wynika, że chodzi wyłącznie o stronę (por. np. art. 60 § 2 lub 311 k.p.c.). Do takich dyspozycji przepis art. 403 § 2 k.p.c. nie należy. Także pokrewne dyspozycje przepisów ogólnych prawa cywilnego o przedstawicielstwie nie przyczyniają się do wyjaśnienia powyższego zagadnienia, albowiem przedmiotem tym nie zajmują się (inaczej niż np. art. 166 k.c.n. albo art. 1391 wł. CC, chociaż i takie przepisy byłyby nieprzydatne z tej przyczyny, że dotyczą wykonania czynności prawnych, z którymi działań w procesie zrównać nie można). Sięgając dlatego z konieczności do interpretacji art. 403 § 2, należałoby za najbardziej stosowne i przekonujące uznać wnioski logiczne wyprowadzone ze stosunku procesowego pomiędzy stroną a jej przedstawicielem. Stosunek ten jest tego rodzaju, że przez ustanowienie kuratora strona jest odsunięta całkowicie od działania w postępowaniu, a kurator nie działa na podstawie instrukcji uzyskanych od strony lub uczestnika, lecz na podstawie wiadomości, o które sam powinien się postarać, a więc na podstawie swoich własnych wiadomości. Logiczny zatem może być tylko wniosek, że tam, gdzie chodzi o wiadomość strony w postępowaniu, strona zaś reprezentowana jest przez kuratora, decyduje wiadomość nie strony, lecz kuratora.

Dochodzimy więc do wniosku, że kurator miałby prawo domagać się wznowienia postępowania na podstawie art. 403 § 2 k.p.c. Spadkobiercy zatem mogliby skłonić kuratora do wniesienia tej skargi.

Jeżeli kuratela zostanie uchylona i spadkobiercy A. staną przed zadaniem wniesienia samodzielnej skargi o wznowienie, sprawa będzie się przedstawiać następująco: Z działań kuratora jako przedstawiciela powstają skutki procesowe nie wobec kuratora, lecz bezpośrednio wobec strony reprezentowanej przez niego. Jeżeli kuratelę uchylono, prawa i ciężary procesowe powstałe z działania i pod

wpływem okoliczności dotyczących kuratora utrzymują się nadal w mocy w czasie następnym wobec strony czy uczestnika, zmieniają się zaś lub gasną dopiero przez działania i pod wpływem okoliczności dotyczących samej strony. Inaczej bowiem kuratela nie miałaby żadnego sensu. Jeżeli więc w czasie trwania kurateli powstanie uprawnienia procesowego było zależne od braku wiadomości kuratora i kurator tej wiadomości nie miał, uprawnienie powstało wobec podmiotu reprezentowanego i podmiot ten, tj. strona czy uczestnik postępowania, może korzystać z niego również po uchyleniu kurateli, chyba że zajdą w stosunku do niego okoliczności, które według obowiązujących przepisów prowadzą do zmiany tego uprawnienia lub wygaśnięcia.

W przedstawionym stanie faktycznym wchodzi w grę — jako taka okoliczność — wiadomość o posiadaniu nieruchomości. Jednakże wiadomość ta, jako przyczyna uchylająca powstałe już raz prawo do skargi o wznowienie, działać może tylko w ramach art. 406 k.p.c., gdyż właśnie ten przepis zajmuje się wygaśnięciem prawa do skargi o wznowienie, które już powstało. Za chwilę dowiedzenia się o posiadaniu — zgodnie z § 1 pkt 4 powyższego przepisu — należy uznać chwilę ustania kurateli, gdyż dopiero z tą chwilą wiadomość spadkobierców zyskałaby prawne znaczenie, czyli że dopiero wówczas nastąpiłby stan, który należałoby postawić na równi z dowiedzeniem się o posiadaniu. Z chwilą więc uchylenia kurateli spadkobiercom przysługiwałaby skarga o wznowienie na podstawie art. 403 § 2 k.p.c.

Jeśli chodzi o powództwo z art. 44 k.p.n., to przysługuje ono zainteresowanemu, który nie uczestniczył w postępowaniu. Czynności kuratora wywołały w niniejszej sprawie pełne skutki wobec spadkobierców A., mimo że ustanowienie kuratora było wadliwe. W związku z tym spadkobiercy uczestniczyli przez kuratora w postępowaniu. Jak już zaznaczono poprzednio, wadliwe ustanowienie kuratora mogłoby być uchylone ze skutkiem *ex tunc* (a więc z wyeliminowaniem uczestnictwa spadkobierców w postępowaniu) tylko w drodze albo art. 156 k.p.c., albo skargi o nieważność. Do zastosowania art. 156 k.p.c. nie ma możliwości. Przez skuteczną zaś skargę o wznowienie postanowienie o zasiedzeniu utraciłoby moc prawną i powództwo z art. 44 k.p.n. nie wchodziłoby w grę, gdyż spadkobiercy A. mogliby bronić swych praw w postępowaniu otwartym na nowo na skutek wniesienia skargi o wznowienie.

Odmienne stanowisko zajęł Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 15 września 1961 r. 4 CO 18/60, wypowiadając się w sposób następujący:

Pogląd, że kuratela z art. 153 k.p.c. rozciąga się także na następców prawnych osoby o nieznanym miejscu pobytu, prowadzi tylko do wniosku, że postanowienie (wydane w postępowaniu, w którym powódka, tj. następczyni prawna, nie brała udziału), jest w stosunku do niej prawomocne, natomiast nie uzasadnia on zapatrywania, że postanowienie to jest niewzruszalne przez powódkę na podstawie art. 44 k.p.n. Przepis ten bowiem chroni przed skutkami prawomocności osoby, które nie uczestniczyły w postępowaniu, czyli nie stały się uczestnikami, mimo że istniały warunki, dla których sąd, gdyby je znał, powinien je wezwać do udziału w postępowaniu. Taki właśnie warunek zachodził w osobie powódki, skoro w czasie, gdy toczyło się postępowanie o ustalenie zasiedzenia, była już ona następczynią prawną swego męża i brak było podstawy do ustanowienia dla niego reprezentanta. Dlatego też powinno jej przysługiwać obecnie powództwo z art. 44 k.p.n.

Uchwała powyższa nie została jednak opublikowana w Zbiorze Orzeczeń wobec uznania wyrażonego w niej poglądu za wątpliwy.